Polono-Italica Fabrica Litterarum
2024, nr 1 (7), s. 1–15

www.fabricalitterarum.com
ISSN 2658-185X
https://doi.org/10.31261/FLPI.2024.07.04

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Katarzyna Kuczyńska-Koschany

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu
e-mail: katarzyna.kuczynska-koschany@amu.edu.pl
https://orcid.org/0000-0002-1671-2278

Radości Rimbauda. Rekonesans*

Abstract

Rimbaud's Joys. Reconnaissance

The article serves as an attempt at initial exploration of the topic of joy in Rimbaud's poetry. It is a research survey, richly inlaid with excerpts from Arthur Rimbaud's works in the original and translation. The study makes a cross-sectional attempt at a hermeneutical and axiological description of the poetry of the author of *The Drunken Boat*, considering the interpretative key in the form of the indicated motif of joy. The author tries to see the chosen penetration area from a deeper perspective, which allows the details of detailed analysis, processed philologically, to be combined into comprehensive, synthetic images.

Key words: Arthur Rimbaud (1854–1891), poetry, joy, exploration, darkness, glow

Słowa kluczowe: Arthur Rimbaud (1854–1891), poezja, radość, rekonesans, ciemność, blask

* Za zwrócenie mi uwagi na szczególną „wiedzę radosną" Rimbauda, podobną ekstazie, a także za przypomnienie o motcie do *Na wspak* Huysmansa serdecznie dziękuję: Pani Profesor Małgorzacie Okulicz-Kozaryn oraz Panu Profesorowi Wiesławowi Ratajczakowi, zaś wszystkim Dyskutantom i Dyskutantkom z Zakładu Badań nad Tradycją Europejską IFP UAM jestem niezmiernie wdzięczna za lekturę mojego szkicu przed publikacją i za żywą, inspirującą rozmowę.

CC BY SA

plus suggestif, plus sensuel, plus rimbaldien[1]
Je vous envoie des vers; lisez cela un matin, au soleil,
comme je les ai faits […][2]

Gniew? – tak. Ironia? – jak najbardziej[3]. Gorycze? – także. Olśnienia? – nie byłoby bez nich ani *Samogłosek*, ani *Iluminacji*. Jednak – radość? Tak po prostu? Dlatego – trochę ostrożniej piszę o radościach – w liczbie mnogiej. Chyba nikt tego tematu w odniesieniu do poezji Rimbauda jeszcze nie poruszał. Dlatego – zaledwie rekonesansowo. Przejrzałam obszerną bibliografię. Chyba nie, chyba nikt[4].

Podejmę tu zatem karkołomną próbę pokazania, jak poeta wyklęty/przeklęty (łata od Verlaine'a przypięta jest bardzo solidnie i trzyma się mocno) bywa poetą radości.

Rimbaud jako młody chłopak był zawadiacki, beztroski („Ach, nie jest się poważnym w siedemnastej wiośnie"[5]), uwodzicielski zaś – zawsze. To rozpoznania intuicyjne. Może więc erotyka? Są wiersze, które tę radość, integralną przecież, dokumentują, jak wczesne[6] *Wrażenie* (*Sensation*), gdzie druga strofa (a zwłaszcza jej domknięcie) taką radość wprost nazywa (przytaczam wersję z marca 1870 jako surowszą – bez wielokropków i wykrzyknień, tę, która stała się podstawą spolszczeń):

1 Fragment noty do wiersza Rimbauda *A la musique* (z października 1870 roku, zob. Rimbaud 2009: 837; dalej, przywołując cytaty z tej edycji, posługuję się skrótem ŒC i lokalizuję je przez podanie strony).

2 Zdanie z listu wysłanego z Charleville do George'a Izambarda z 25 sierpnia 1870 roku (ŒC, 331). Zaraz potem pada sztubackie – za niecały rok wzmocnione o manifest jasnowidza – *vous n'êtes plus professeur, maintenant, j'espère !*… W przekładzie Julii Hartwig i Artura Międzyrzeckiego brzmi to łącznie: „Przesyłam Panu wiersze; proszę przeczytać je rano, w słońcu, tak jak je pisałem: nie jest Pan już teraz profesorem, mam nadzieję!…". Cyt. za: Rimbaud (1993: 296). Dalsze przytoczenia z tej edycji sygnuję skrótem WSIL, wraz z numerem strony.

3 Rimbaud miewał silne poczucie absurdu. Piszę o tym w szkicu opublikowanym w „Tekstualiach" (zob. Kuczyńska-Koschany 2023).

4 Skądinąd w szeroko pojętej epoce temat radości pojawiał się na przykład jako gorzkie rozbicie semantyczne frazeologizmu. Tak dzieje się w dwunastym tomie cyklu Emila Zoli *Les Rougon-Macquart. Histoire naturelle et socjale d'une famille sous le Second Empire* pt. *La joie de vivre* („Radość życia"). Przypomnę, że saga Zoli powstawała w latach 1871–1893 – można zatem brać ją pod uwagę jako kontekst w odniesieniu czasowym do Rimbauda (zm. 1891).

5 Pierwszy wers wiersza *Romans* cytuję, oczywiście, w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza (WSIL, 29). W oryginale: *On n'est pas sérieux, quand on a dix-sept ans*. Wiersz powstał 29 września 1870 roku i już w listopadzie tegoż roku jego manuskrypt został powierzony Paulowi Demeny'emu (jednemu z dwu nauczycieli Rimbauda, którzy potem byli adresatami słynnych *Listów Jasnowidza* z maja 1871 roku).

6 Zob. ŒC, 35–36. Pierwsza wersja pochodzi z marca 1870 roku i została przesłana jako rękopis Paulowi Demeny'emu w październiku tego samego roku, a druga – datowana 20 kwietnia 1870 – pojawiła się w liście do Théodore'a de Banville z 24 maja 1870 roku.

Je ne parlerai pas, je ne penserai rien :
Mais l'amour infini me montera dans l'âme,
Et j'irai loin, bien loin, comme un bohémien,
Par la Nature – heureux comme avec une femme.

Co w przekładzie Miriama brzmi (amplifikacje są tu straszliwe i „dla rymu" – widać to, zwłaszcza gdy porówna się Rimbauda podstawowe i semantycznie intensywne *rien – bohémien* oraz *l'âme – femme* z Przesmyckiego „niewysłownej" (amplifikacja) – „wędrowny" (amplifikacja) i „pogodą" (amplifikacja) – młodą (amplifikacja))[7].

Nie będę mówił, myślał. W ciszy niewysłownej,
W duszy miłość ogromna wzbierze mi z pogodą;
I pójdę, het, daleko, jak cygan wędrowny,
W Naturę – szczęsny taki, jak z kobietą młodą.
(WSIL, 259)

Co w tłumaczeniu Bronisławy Ostrowskiej – która praktykuje w spolszczeniu raczej inwersję (dzięki zmianie szyku uzyskując właściwe słowo w miejscu rymu; „wcale" można traktować jako ekwiwalent *rien*; „w coraz dalsze dale"[8] jest tutaj zatem

7 O ostatniej z amplifikacji rzekłabym, iż jest wybitnie męskocentryczna i, najoględniej mówiąc, mało francuska. W utworze Rimbauda chłopak (szesnastoletni autor, bo możemy tu przyjąć autobiograficzny wymiar westchnienia) jest szczęśliwy, idąc w dal, szczęśliwy na otwartej przestrzeni, „jak z kobietą", a nie – „szczęsny taki, jak z kobietą młodą".

8 Można też traktować ten zabieg translacyjny jako analogon rymu wewnętrznego w trzecim wersie (z oryginału): *Et j'irai loin, bien loin, comme un bohémien*. Tu nie sposób nie wspomnieć o słynnym wierszu Rimbauda *Ma bohème (Fantaisie)* – znanym w przekładzie Juliana Tuwima jako *Moja bohema* (Tuwim nie dodał podtytułu). To wiersz z niezwykle płodnego dla poety z Charleville października 1870 roku. Cały sonet jest wielkiej urody i wielu zainspirował, lecz może trzeba koniecznie przypomnieć, że sam początek odbija się później echem w dwu wersach *Buta w butonierce* Brunona Jasieńskiego: „Idę młody, genialny, trzymam ręce w kieszeniach, / Stawiam kroki milowe, zamaszyste jak świat" (1921; cyt. za: Jasieński 2008: 64) – to dla tych, którzy nie wierzą, że Rimbaud bywał prekursorem futurystów; drugi ważny trop wiedzie do klaczy Wrońskiego, kochanka Anny Kareniny z powieści Lwa Tołstoja z roku 1877 – zwie się ona Frou-Frou. Z not do wiersza Rimbauda dowiadujemy się (ŒC, 841–842), iż *frou-frou* to *Onomatopée, attestée en 1738, associée au „bruit de soie de l'élégance" (Edmond et Jules de Goncourt, „Renée Mauperin", 1864), popularisée par la comédie d'Henri Meilhac et de Ludovic Halévy („Froufrou", crée au théâtre du Gymnase, à Paris, le 30 octobre 1869) ; l'exemplaire de la „Grammaire nationale" de Bescherelle, utilisé et annoté par la famille Rimbaud et peut-être par Rimbaud lui-même, porte une note manuscrite évoquant „le frou-frou de rouet"* […]. By rozjaśnić nieco zaułki inspiracji i recepcji, zacytuję tutaj dwie początkowe strofy wiersza w oryginale i w przekładzie Tuwima (poczucie humoru i autoironia i jednego, i drugiego poety są porównywalnie duże!): *Je m'en allais, les poings dans mes poches crevées ; / Mon patelot aussi deveni ideal ; / J'allais sous le ciel, Muse ! et j'étais ton féal ; / Oh ! là là ! que d'amours splendides j'ai*

nieledwie majstersztykiem; najmniej fortunnie wypada osłabienie wersu ostatniego przez amplifikację – tłumaczka zyskuje rym, lecz gubi, równoważną w oryginale, pozycję Przyrody i kobiety w nagłosie i wygłosie wersu) – brzmi:

> Nie będę tedy mówił ani myślał wcale.
> Lecz nieskończona miłość w serce moje spłynie…
> I będę szedł jak Cygan – w coraz dalsze dale,
> W Przyrodzie, jak z kobietą, szczęsny w tej godzinie.
> (WSIL, 11)[9]

Éric Marty, w szkicu pt. *Á propos de „Sensation" d'Arthur Rimbaud*, dostrzega, że analogia radości doznawanej „od przyrody" i „od kobiety" podkreśla charakter przeżywanej ekstazy zarówno absolutny, jak też pełen cierpienia – w obydwu przypadkach związany z interwencją instancji zewnętrznych wobec przeżywającego/piszącego podmiotu (cyt. za: ŒC, 824). (To, co można by nazwać erotyczną igraszką[10], lekką miłosną zabawą – jak w wierszu *Rêvé pour l'hiver*[11], datowanym precyzyjnie także co do miejsca „W wagonie, 7 października 1870", przeplata się zresztą u Rimbauda w bliskości czasowej z wierszami, gdzie przyroda jest nieczułą scenerią dla ludzkiej śmierci wojennej, jak w arcydzielnym *Le dormeur du val*, także z października 1870[12]).

rêvées ! // Mon unique culotte avais un large trou. / – Petit-Poucet rêveur, j'égrenais dans ma course / Des rimes. Mon auberge était à la Grande-Ourse. / Mes étoiles au ciel avaient un doux frou-frou ; i w bardzo czułym, lekkim spolszczeniu Tuwima: „Włóczyłem się – z rękoma w podartych kieszeniach, / W bluzie, co już nieziemską prawie była bluzą, / Szedłem pod niebiosami, wierny ci, o Muzo! / Oh! la la! co za miłość widziałem w marzeniach! // Szeroką dziurę miały me jedyne portki, / W drodze, pędrak-marzyciel, układałem wiersze, / Na Wielkiej Niedźwiedzicy miałem swą oberżę, / A od mych gwiazd na niebie płynął szelest słodki". Na temat relacji Tuwima i Rimbauda pisałam osobno (zob. Kuczyńska-Koschany 2019b).

9 Posiłkuję się tutaj zazwyczaj więcej niż jednym przekładem (chociaż nie – pełną serią translatorską danego wiersza), gdyż polemika między Józefem Zarkiem a Edwardem Balcerzanem (z Marią Janion w tle) na temat „Czy i jak możliwa jest historia literatury w przekładzie/literatury tłumaczonej" pozostaje dla mnie nierozstrzygnięta.

10 Rimbaud ma także „większą" wyobraźnię miłosną – jak w pięknym wierszu *Młode małżeństwo* (*Jeune ménage*) z 27 czerwca 1872 (po polsku znanym w tłumaczeniu Mieczysława Jastruna).

11 Tytuł w przekładzie Iwaszkiewicza brzmi: *Marzenie zimowe*. Sama kiedyś, prawie dwadzieścia lat temu, ten wiersz sparafrazowałam, nadając mu tytuł *Marzenie na zimę,* ale nie ośmieliłam się tej parafrazy opublikować. Dziś zamieszczam ją pod tekstem jako pewne radosne kuriozum.

12 Z tego samego miesiąca pochodzą *Zielona gospoda* (tak w tłumaczeniu Iwaszkiewicza brzmi tytuł *Au Cabaret-Vert*) czy *La Maline* (*Zalotna* – jak spolszcza Włodzimierz Lewik). *Le dormeur du val* jest jednym z najgenialniejszych wierszy, jaki napisał Rimbaud. Na język polski przekładali ten sonet: Kazimierz Rychłowski (1907 i 1926 – w pierwszym przekładzie tłumacz zachował tytuł oryginału, w przedruku nadał wierszowi osobliwy tytuł *Poległym za ojczyznę*, bezlitośnie odzierając wiersz z tajemnicy i bezpardonowo go aktualizując), Bronisława Ostrowska (1911), Zdzisław Witmir (1911) – tu kuriozalny tytuł *Śpioch w dolinie*, Józef Waczków (1984) oraz – znakomicie –

Może, obok radości erotycznej (czyli przyrodzonej)[13], radość powodowana przez alkohol, radość picia[14]? – taka lektura *Rzeki porzeczkowej* (maj 1872), gdzie w tytule oryginału pojawia się ardenizm (*cassis*[15]), który oznacza (wedle jednej z hipotez) także nazwę likieru (por. ŒC, 900), jest całkiem uprawniona:

La Rivière de Cassis roule ignorée
En des vaux étranges :
La voix de cent corbeaux l'accompagne, vraie
Et bonne voix d'anges :
Avec le grands mouvements de sapinaies
Quand plusieurs vents plongent.

Tout roule avec des mystères révoltants
De campagnes d'anciens temps :
De donjons visités, de parcs importants :
C'est en ces bords qu'on entend
Les passions mortes des chevaliers errants :
Mais que salubre est le vent !

Que le piéton regarde à ces claires-voies :
Il ira plus courageux.
Soldats des forêts que le Seigneur envoie,
Chers corbeaux délicieux !
Faites fuir d' ici le paysan matois
Qui trinque d'un moignon vieux.

Tomasz Różycki (2001). Pisałam o *Śpiącym w dolinie* w kilku szkicach, zob. Kuczyńska-Koschany 2012b; 2019a; 2023.

13 Warto, na marginesie, zauważyć, iż Ostrowska używa słowa „przyroda" (tak też w dzisiejszych rozważaniach posthumanistycznych i ekokrytycznych), a nie „natura" (tak Miriam, za dawniejszym konstruktem Schillera).

14 Jako „radość picia" można czytać *Komedię pragnienia* (*La Comédie de soif*) z maja 1872 – której poszczególne części spolszczyli Kazimierz Andrzej Jaworski, Adam Ważyk i Stefan Napierski. Nie sposób nie pomyśleć tutaj o *Statku pijanym* (*Le bateau ivre*), ale to temat na osobny szkic.

15 Zob. de Dubois, direction, Mével [et al.], réd. 1977: 271 (dalej, powołując się na słownik Larousse'a, posługuję się skrótem: LLF), s. v. *cassis* – jako jedno ze znaczeń słowa (regionalizm z okolic Poitiers = *mot poitevin*) podaje „owoc małego krzewu o tej samej nazwie, czarną jagodę – przypominającą nieco porzeczkę" (*fruit de l'arbuste de même nom, baie noir resssemblant un peu à la groseille*) oraz likier otrzymany z tych owoców (*liquer obtenue en faisant macérer ce fruit dans l'alcool*). To znaczenie jest notowane od połowy XVI wieku.

– czy też *Czarnej rzeki porzeczkowej* (jak spolszcza Roman Kołoniecki – od jego, najmniej znanego, bo pozostającego w rękopisie (zob. *Jan Artur Rimbaud w nowych przekładach Romana Kołonieckiego*, 1967), przekładu, rozpocznę tu, wbrew chronologii):

Czerń rzeki porzeczkowej – rzeki bez imienia
Przez dzikie toczy się jary,
A nad nią płyną wznosząc anielskie swe pienia
Kruków kraczących wraz chmary
I chrzęst jodeł, gdy wichry w szale rozbestwienia
Spadają między konary.

Spływa z nią mrok tajemnic, co aż włosy jeży:
Ślady po bojach przeszłości;
Resztki parków przepysznych, szczątki krągłych wieżyc,
Mających widma za gości;
Echa namiętnych zaklęć rzesz błędnych rycerzy…
Lecz wiatr tchnie wonią świeżości!

Wędrowiec – rad, że jasność dukt mu otworzyła,
Rusza przed siebie tym śmielej.
Kruki – strażnicy lasów, których Bóg przysyła,
Najmilsi z was przyjaciele!
Spłoszcie zmyślnego chłopka, którego już spiła
Z okrzosów ssana tu zieleń!

Druga, bardziej znana, jest translacja Adama Ważyka:

W nietutejszych jarach nieznana płynie
Rzeka Porzeczkowa;
Krakanie stu kruków toczy się przy niej
I anielska mowa:
Poruszenia wielkie czyni w jedlinie,
Nim wiatry pochowa.

I drażniące toczą się wzdłuż wybrzeży
Tajemnice dawnych lat,
Wspaniałych ogrodów, zwiedzanej wieży:
Pozostawiły tu ślad

Zgasłe namiętności błędnych rycerzy;
Ale jak trzeźwy jest wiatr!

Przechodniu, w te luki spojrzyj przez liście:
Droga przed tobą pewna.
Kruki moje miłe! Bóg cię tu przyśle,
Kompanio puszczy gniewna!
Wypłosz opoja, co ciągnie przemyślnie
Z wyproszonego drewna.

Lektura anatomiczna Rimbauda[16], lektura dzieł wszystkich, daje jeszcze bardziej skomplikowany obraz jego ekspresji radości. Zawsze, jak myślę, odróżniał Rimbaud radość od wesołości[17] (co nie jest, jak wiadomo, umiejętnością powszechną), doświadczenie immanentne, głębokie od doznania nietrwałej i niefrasobliwej beztroski – co nie znaczy, że nie czynił z nich obydwu (czasami) poetyckiego koktajlu.

W pierwszym wierszu, opublikowanym po francusku[18] (wcześniej „uprawiał" poeta z Charleville z powodzeniem poezję łacińską i przeróbki z łaciny na język francuski), 2 stycznia 1870 roku, zatytułowanym *Les Étrennes des orphelins* (*Gwiazdka sierot/Nowy Rok sierot*)[19] – przeciwstawił radosną nie-rzeczywistość

16 Pomijam w moich tutejszych rozważaniach tylko wczesne próby poetyckie Rimbauda, pisane po łacinie, jako że charakteryzują się jeszcze szkolną nieoryginalnością, mają walory raczej i jedynie odtwórcze.

17 Co nie znaczy, że nie umiał żartować. Świadczy o tym wiersz, swego rodzaju żart erotyczny (być może parodia z Victora Hugo) znany po polsku jako *Komedia w trzech pocałunkach*, zaś w oryginale występujący zarówno pod tym tytułem (*Comédie en trois baisers* – to wersja powierzona Izambardowi w 1870 roku); jak i pod dwoma innymi tytułami (i – analogicznie – w dwu innych wersjach): jako *Trois baisers* (publikacja w „La Charge" 13 sierpnia 1870) oraz jako *Première soirée* (rękopis przekazany Demeny'emu w październiku 1870). Do podobnej kategorii wierszy można by zaliczyć – powstały w tym samym czasie – wiersz znany pod dwoma tytułami *Les reparties de Nina* (wersja dla Demeny'ego z października 1870) oraz *Ce qui retient Nina* (wariant dla Izambarda z 25 sierpnia 1870).

18 W czasopiśmie „La Revue pour tous" (z 2 stycznia 1870 roku, s. 489, 491), w rubryce *Poésie* – początkujący poeta zgodził się na publikację tylko III i IV części poematu oraz na zmiany, zaproponowane przez redakcję. Zob. ŒC, 815.

19 Francuskie słowo *une étrenne* ma wiele znaczeń, stąd moje wahanie, zawsze jednak są to znaczenia inicjacyjne, desygnujące pierwszość. Podaję je za trzema słownikami, jednym z szeroko pojętej epoki (rok 1900), drugim i trzecim – współczesnymi. W siedemnastej edycji *Nouveau dictionnaire de poche français-polonais/Nowego słownika francuzko-polskiego* Pierre'a Dahlmanna (Neufeld & Henius, Berlin 1900, s. 468) jako znaczenia wyżej wymienionego słowa są podane: „kolenda" [!], „gwiazdka (na nowy rok)", „użycie po raz pierwszy czego", „pierwsza przedaż w dniu". W nowszym, chociaż nie najnowszym, *Dictionnaire pratique français-polonais avec supplément/Podręcznym słowniku francusko-polskim z suplementem* autorstwa Kazimierza Kupisza i Bolesława Kielskiego (1983: 300), *étrenne* to: „1. podarek (noworoczny, wigilijny);

snów czteroletnich sierot (zmarła im matka, ojciec jest nieobecny w domu) – ich doświadczeniu jawy. Wiersz jest jeszcze późnoromantyczny – sieroctwo to wszak jeden z tematów królewskich tej epoki, pisany najprawdopodobniej pod wpływem lektury Victora Hugo (Rimbaud czytał wtedy *Nędzników*[20]).

W wierszu *Soleil et chair*[21] – zarówno w wersji dla Teodora de Banville (list z maja 1870), jak i dla Paula Demeny'ego (październik 1870) – robi Rimbaud to (*mutatis mutandis*, oczywiście), co Leśmian, gdy pisze „modlę się o twojego nieśmiertelność ciała", wyznaje grecką[22], chrześcijanie rzekliby: „pogańską", wiarę w dwa desygnaty, połączone tytułem. Wielość wykrzyknień, swego rodzaju *credo* – to zapewne jeden z najbardziej afirmatywnych wierszy Rimbauda. W tym samym – mniej więcej – czasie (datowanie wersji powierzonej Demeny'emu – to październik 1870) powstaje *Bal des pendus*[23] – w języku polskim znany jako *Bal wisielców* (w przekładzie Czesława Jastrzębca Kozłowskiego; WSIL, 16–19), przesycony czarnym humorem, chciałoby się rzec – wisielczym, rodem z ballad Villona. Dalsze naruszenie, tym razem już przekroczenie, tabu „moralności mieszczańskiej" Francji dziewiętnastowiecznej (szlaki przetarli tu i Baudelaire, i Flaubert – którym za obrazę tejże „moralności" wytoczono procesy) dokonuje się w strofie wygłosowej sonetu pt. *Oraison du soir*

2. napiwek; 3. pierwszy utarg […]; być pierwszym, który posłużył się czymś, który z czegoś skorzystał". Nieco inaczej rzecz się ma współcześnie, gdzie wyraz w liczbie mnogiej – *étrennes* – oznacza „podarek, wyraz wdzięczności, który daje się różnym osobom, zasadniczo na początku lub na końcu roku" *Cadeau, gratification, qu'on donne à certaines personnes, généralement au commencement où à la fin de l'année* ; cyt. za: LLF, 658.

20 Tej deprawującej lekturze próbowała zapobiec jego matka. W drugim z *Listów Jasnowidza* (z 15 maja 1871, do Paula Demeny'ego) nazywa *Nędzników* – „prawdziwym **poematem**" (WSIL, 304). W oryginale: *Les Misérables sont un vrai **poème*** (ŒC, 347).

21 Wiersz powstał 29 kwietnia 1870 (ŒC, 45). Tytuł polski: *Słońce i ciało* (*chair* to ciało w opozycji do duszy i do ducha – słowo stare, notowane od ok. 1080–1100 roku – za: LLF, 290). Warto przypomnieć, iż jeden z polskich tłumaczy Rimbauda – Jerzy Kolankowski – tak właśnie zatytułował dokonany przez siebie wybór wierszy francuskiego poety.

22 Grecja i poezja grecka jest przez Rimbauda traktowana jako wzorzec. W jednym z *Lettres du Voyant* (z 15 maja 1871 – do Paula Demeny'ego) – pisze: „Cała poezja antyczna kończy się na poezji greckiej" (« Toute poésie antique aboutit à la poésie grecque », ŒC, 343) i – dalej: „W Grecji, jak powiedziałem, wiersze i liry są **rytmem: Działaniem**. Potem muzyka i rymy stają się grą, wytchnieniem" (WSIL, 302; w oryginale: *En Grèce, ai-je dit, vers et lyres rythment l'Action. Après, musique et rimes sont jeux, délassements*; ŒC, 343). Także o poezji przyszłości myśli, że będzie „**Liczbą i Harmonią**" i dodaje: „W istocie byłaby to jeszcze po trosze Poezja grecka" (WSIL, 304; w oryginale: *Toujours pleins du **Nombre** et de l'**Harmonie** ces poèmes seront faits pour rester. – Au fond, ce serait encore un peu la Poésie grecque* ; ŒC, 346–347).

23 ŒC, 833: tytuł nawiązuje do *Ballady wisielców* (*Ballade des pendus*) François Villona; Rimbaud inspirował się także utworem *Gringoire* de Banville'a oraz Teofila Gautiera *Bûchers et tombeaux* (z tomu *Émaux et camées*, z edycji roku 1858), z wyraźną aluzją rymową do ostatniego z wymienionych utworów: *dans le même cadre prosodique faisant rimer les mêmes mots, vertèbres* et *funèbres, macabre* et *cabre.*

(*Modlitwa wieczorna*) – zderzenie tytułu i wygłosu znamionuje prawdziwego poetyckiego chuligana:

> Doux comme le Seigneur du cèdre et des hysopes,
> Je pisse vers les cieux bruns très haut et très loin,
> Avec l'assentiment des grands héliotropes.
> (ŒC, 160)

> Jak Pan, ponad hyzopy i nad cedrów zrąb
> Łagodny – szczam wysoko, ku chmurom na niebie,
> Gdyż mi zezwolił na to heliotropów klomb.
> (WSIL, 57; przekład Jarosława Iwaszkiewicza)

Może jednak pierwszym wierszem, w którym my wszyscy, czytelniczki i czytelnicy Rimbauda, stykamy się z czystą radością, dziecięcą i poetycką jednocześnie, są *Siedmioletni poeci* (*Les poètes de sept ans*[24] – to także zasługa niebywałego przekładu Tuwima; WSIL, 69, 71). Ta radość, która od razu ma mroczną (kłamstwo, obłuda, apostazja – cudowne!) podszewkę dojrzewania – do bajań, zmyśleń i miłości: „czarne narowy" (*des tics noirs*), lubowanie się w „rzeczach mrocznych" (*les sombres choses*), „Chłopiec nie kochał Boga, lecz tych ludzi czarnych, / Co zmierzchem na przedmieściu szli w bluzach roboczych" (*Il n'aimait pas Dieux^; mais les hommes, qu'au soir fauve, / Noirs, en blouse, il voiait rentrer dans le faubourg*). Marzenie łąki miłosnej i marzenie dalekich światów są tu – by użyć niepodrabialnych formuł Mirona Białoszewskiego (poety o podobnie „groźnej" dziecięcości imaginacyjnej[25]) – wyrazem „autoportretu radosnego" Rimbauda, który jest jednocześnie „autoportretem odczuwanym"[26] – wszystkimi dostępnymi synapsami. Z tego poematu zacytuję moją ulubioną (i może też najbardziej rozpierająco radosną, sensualnie radosną) cząstkę:

> A sept ans, il faisait des romans, sur la vie
> Du grand désert, ou lui la Liberté ravie,

24 Wiersz powstał 26 maja 1871 – w owym pamiętnym miesiącu, kiedy narodziły się *Listy Jasnowidza*, kiedy – pomiędzy nimi – powstały *Pierwsze komunie*, słowem – gdy siedemnastoletni poeta wypowiadał posłuszeństwo przymusowi szkoły, religii i innych „norm" tego świata. Jednak – 10 czerwca tego samego roku przesłał wiersz w liście do Paula Demeny'ego (swego nauczyciela i jednego z dwu adresatów listów widzącego).

25 Rimbaud jako wytrawny pirat poetycki, autor i poniekąd konstruktor *Statku pijanego* – wspaniale powraca w najlepszej polskiej poezji dziecięcej – jako echo i powidok – by wymienić tylko piosenkę Wandy Chotomskiej *Dwaj piraci piegowaci* (1977, z albumu *Pora na Telesfora*) oraz tom Joanny Mueller *Piraci dobrej roboty oraz strofy o innych utworach* (2017).

26 Tytuły wierszy z tomu *Obroty rzeczy* (1956).

Forêts, soleils, rios, savanes ! – Il s'aidait
De journaux illustrés où, rouge, il regardait
Des Espagnoles rire et des Italiennes.
Quand venait, l'œil brun, folle, en robe d'indiennes,
– Huit ans, – la fille des ouvriers d'à côté,
La petite brutale, et qu'elle avait sauté,
Dans un coin, sur son dos, en secouant ses tresses,
Et qu'il était sous elle, il lui mordait les fesses,
Car elle ne portait jamais des pantalons ;
– Et, par elle meurtri des poings et des talons,
Remportait la saveur de sa peau dans sa chambre.

Co Tuwim wyraził w polszczyźnie tak:

Mając lat siedem pisał powieść: długie dzieje
O życiu na pustyni, gdzie Wolność szaleje,
Pisał o lasach, słońcach, wybrzeżach nieznanych,
Przy pomocy roczników pism ilustrowanych.
Przyglądał się rycinom barwnym, w pąsach cały,
Gdzie Hiszpanki i Włoszki kusząco się śmiały.
Gdy rówieśnica chłopca, córka robotnika,
Z przeciwka przychodziła, ciemnooka, dzika,
To bawili się w kącie: ona, bestia mała,
Na kark mu wskakiwała, za włosy targała,
Obcasami i pięśćmi biła, tarmosiła,
A on ją w zadek gryzł, bo majtek nie nosiła.
Potem szedł do pokoju, smakując jej skórę.

Gdybym miała poszukać absolutnego kontrapunktu do tego wiersza, byłaby nim ekstremalna deziluzja *Sezonu w piekle* (*Une Saison en enfer*, kwiecień–sierpień 1873), z „piekłem kobiet" w zakończeniu (często nie pamiętamy, że to formuła Rimbauda), z przewidywanym bezradosnym chłodem tego, co Rimbaud nazywa surowością nowej epoki (*Oui l'heure nouvelle est au moins très sévère*, co nazywa potrzebą teraźniejszości – z radykalną ironią: *Il faut être absolument moderne*; ŒC, 280). Pewnym rewersem, lecz jednak nie tak skrajnie beznadziejnym, lekkości i horyzontu *Siedmioletnich poetów* wydaje się złożone z pięciu cząstek *Dzieciństwo* (*Enfance*) z *Iluminacji* (*Illuminations*[27]). Poeta staje się „mistrzem ciszy" (*Je suis maître du silence*; ŒC, 292),

27 To dzieło jest zapewne ostatnim Rimbauda – powstało między 1872 a 1876, pierwodruk ukazał się w 1886.

jego radości i olśnienia są zmrożone. Z tych opowieści wiemy, że poeta miał dwanaście lat, gdy zamknięty na strychu poznał świat i objaśnił komedię ludzką, że mówi zza grobu, „i żadnych zleceń" (parafrazuję tu zdania z *Żywotów / Vies* – z części III).

Radości – wiele i żadna?

Anatomia Rimbaudowskiej radości jest skomplikowana – jak każda anatomia, lecz… bardziej. Przypomina jego anatomię – *tout court* – kiedy po wielodniowych wędrówkach, raczej o głodzie (do Brukseli i z powrotem, przez Przełęcz Godarda, na wielu nieprzebytych przedtem drogach w Afryce) – powłoki brzuszne niebezpiecznie zbliżały się do pleców. Radość dotyka u niego ciemnego punktu, tej samej pestki, rozrastającej się w nas śmierci, o której Rilke mówi w *Maltem*, że kobiety mają ją w łonie…

Rimbaud był zbyt inteligentny, by być – po prostu – wesoły; jednak w wielu aspektach reprezentował to, co nazywa się „radością życia", czy raczej co określa się tym mianem po francusku: *joie de vivre*. Jego radość była – przecież – radością po katastrofie, po tym, co ocalało z Potopu, radością (nawet gdy ekstatyczną) – szczątkową.

Na początku tego szkicu, chyba nawet przed przytoczeniem jakichkolwiek słów Rimbauda, zasugerowałam intuicyjnie, że u poety z Charleville lepiej mówić o radościach (w liczbie mnogiej) niż o jednej zasadniczej. Radość nie była domeną jego *esprit*[28], nie stanowiła też dominanty twórczości autora *Iluminacji*.

Miała swe wielorakie wcielenia w czasie (inaczej przenikała radość egzystencjalna do twórczości wczesnej, inne bywały jej inkarnacje, gdy Rimbaud pisał już tylko czy aż listy/diariusze): frenezję młodzieńczą z używkowo-erotycznymi zawieszeniami jaźni, szaleństwo stawania się sobą (sobą samym, czyli Innym – filozof tego tematu wiele tu zawdzięcza poecie), wielkie i – trudno tu znaleźć inne słowo – radosne właśnie, piesze wędrówki (niektóre skrajnie wyczerpujące fizycznie, radykalne), odkrywanie Afryki – piesze, konne, ludzkie, językowe (amharski). Cezury bywały radosne, choć ich konsekwencje miały często przebiegi trudne, karkołomne, a nawet – jak powrót do Francji w 1891 – śmiercionośne. Początki znosiły się – do zera – gdy je rachować wespół z zakończeniami. Radosny, frenetyczny bywał wstępny i fundacyjny

28 Znów – we francuskim, czyli polisemicznym i skomplikowanym istnieniu tego słowa. Cyt. za: LLF, 645–646. Samych wielkich, podstawowych znaczeń notuje się aż cztery: 1. synonim łacińskiego *spiritus* ('tchnienie', 'duch') – ok. roku 1050; 2. synonim osobowości człowieka – jego charakteru, inteligencji, stylu itp. – od 1155; 3. Znaczenie chemiczne, alchemiczne i astrologiczne – od roku 1560; 4. zapis specyficzny dla alfabetu greckiego – od 1655.

gest unieważniania, każdego kolejnego unieważnienia. Zatem nie radość jako fundamentalna, afirmacyjna postawa życiowa, lecz radości – wypustki w niełatwej egzystencji.

Jak we wszystkich leksykach – także po francusku słowo „radość" (*la joie*) jest stare, w tym języku pochodzi od łacińskiego *gaudium* i notowano je już (w pierwszym znaczeniu) w roku 1050. We współczesnym słowniku podaje się cztery podstawowe znaczenia tego wyrazu: 1. uczucie wielkiej satysfakcji (zadowolenia), żywej przyjemności, wynikającej z doznania posiadania realnego lub wyobrażonego dobra; 2. to, co jest przyczyną wielkiej przyjemności; 3. przeciwieństwo nudy (jako antyfraza – ironicznie); 4. szczęście z powodu jakiejś przyczyny tak duże, że nie pozwala myśleć o innych rzeczach, sprawach. Późniejsze znaczenia są piętnastowieczne. W stuleciu XVI zaczęto nazywać prostytutki „córami radości" (*filles de joie*).

Gdzie najbliżej Rimbaudowi? Chyba do pewnego rodzaju witalizmu, energii[29], wynikających z całego, zasygnalizowanego tu przekroju semantycznego (np. *Samogłoski* to rodzaj subiektywnej radości synestezji!). Tak jest właśnie w *Romansie*, wierszu spolszczanym przez Iwaszkiewicza – gdzie „nie jest się poważnym w siedemnastej wiośnie", a gdy dostaje się list od adorowanej dziewczyny (w której jest się „zakochanym strasznie – „aż po sierpień") – „W taki wieczór w kawiarni szumiącej r a d o ś n i e / Każesz dać bombę piwa albo lemoniady"[30] (WSIL, 31; podkr. – K.K.K.).

Po polsku mówi się, że radość kogoś „rozsadza", „rozpiera" (a po francusku – jak podaje, cytowany tu już, słownik Dahlmanna (1900: 396) *éclater de rire* to 'rozśmiać się głośno'. U Rimbauda też tak często było, bywało – we frenezji, w zachwycie – znał jednak (*Sezon w piekle*; *Iluminacje*) ciemną podszewkę szaleństw i olśnień. Maurice Blanchot nazwał poezję Rimbauda „pisaniem katastrofy" (*l'écriture du désastre*); dodaje jednak polemicznie i pięknie Pierre Brunel: *Mais ce désastre n'est pas obscur ; il est éclatant*. Taka bywa „wiedza radosna".

29 Dziękuję za tę sugestię, wypowiedzianą w rozmowie telefonicznej 10 września 2023 roku, Panu Profesorowi Piotrowi Mitznerowi. Rzecz jest tak oczywista, że – jako osoba pisząca, zanurzona w szczegółach czy wręcz w nie uwikłana – o tej oczywistości nie pomyślałam.

30 Po francusku dwuwers ten brzmi: – *Ce soir-là, … – vous rentrez aux cafés éclatants, / Vous demandez des bokcs ou de la limonade*… (ŒC, 90). Tam, gdzie u Iwaszkiewicza jest „kawiarnia szumiąca radośnie" – w oryginale występuje imiesłów przymiotnikowy czynny *éclatants* (skądinąd bardzo to ciekawy pomysł translatorski), przymiotnik, który we francuszczyźnie znaczy szczególnie. A jeszcze bardziej – w odniesieniu do Rimbauda. Imiesłowu biernego pochodzącego od tego samego czasownika użył w tytule swej książki jeden z najwybitniejszych krytyków tematycznych. Pisze o tym m.in. Georges Poulet.

Arthur Rimbaud
Wyśnione na zimę

(parafraza: Katarzyna Kuczyńska-Koschany)

Dla… Niej[31]

Zimą, pojedziemy różowym wagonikiem
Z niebieskimi poduszkami.
Dobrze nam będzie. Zagnieżdżą się pocałunki dzikie
Wszystkimi miękkimi kątami.

Zamkniesz oczy, by nie widzieć, przez szybę,
Jak cienie wieczorne grymaszą.
Kąśliwe monstra wielorybie
Wilki, demony – aż czarno.

Wtem poczujesz policzek podrażniony…
To lekki pocałunek jak pająk szalony,
Przebiegnie twą szyję.

I powiesz mi: Poszukaj! Z pochyloną głową
I cały czas znajdować będziemy bestię ową
Co wiele podróżuje…

W wagonie, 7 października 70

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

Jan Artur Rimbaud w nowych przekładach Romana Kołonieckiego (1967): [17 przekładów, powstałych w latach: 1955, 1967, 1972]. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, rkps 806.

31 Co ciekawe, Iwaszkiewicz pomija w swym spolszczeniu dedykację, która w oryginale – w wydaniu krytycznym (ŒC, 107) – pojawia się nawet ponad tytułem („A ***Elle”).

Rimbaud Arthur (1992): *Słońce i ciało*. Wybór i przeł. J. Kolankowski. Nakładem Autora, Jerzy Kolankowski, Jelenia Góra.

Rimbaud Arthur (1993): *Wiersze. Sezon w piekle. Iluminacje. Listy.* Wybrał, oprac. i posłowiem opatrzył A. Międzyrzecki. Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Rimbaud Jean Arthur (2009): *Œuvres complètes.* Édition établie par A. Guyaux, avec la collaboration D'A. Cervoni. Bibliothèque de la Pléiade, Gallimard, Paris.

Przedmiotowa

Balcerzan Edward (1998): *Przekład poetycki w systemie kultury literackiej (Cwietajewa po polsku)*. W: Idem: *Literatura z literatury (strategie tłumaczy)*. Śląsk, Katowice, s. 151–161.

Brunel Pierre (2018): *Arthur Rimbaud ou l'éclatant désastre.* Éditions Champ Vallon, Ceyzérieu.

Dahlmann Pierre (1900): *Nouveau dictionnaire de poche français-polonais/Nowy słownik francuzko-polski*. Neufeld & Henius, Berlin.

Dubois Jean de, direction, Mével Jean-Pierre [et al.] réd. (1977): *Larousse de la langue française. Lexis*, Librairie Larousse, Paris.

Holland Barbara (2009): *Radość picia*. Przeł. J. Konieczny. W.A.B., Warszawa.

Janion Maria (1982): *Jak możliwa jest historia literatury*. W: Eadem: *Humanistyka. Poznanie i terapia*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 192–207.

Jasieński Bruno (2008): *Poezje zebrane*. Wstęp, oprac., komentarze B. Lentas, współpraca M. Ogonowska. Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, Gdańsk.

Joie de vivre. 26 septembre 2015–17 janvier 2016 (2015). Palais de Beaux-Arts de Lille, exposition organisée avec le concours de la Réunion des musées nationaux – Grand Palais, Gand.

Kuczyńska-Koschany Katarzyna (2008): *Rimbaud: piękno znieważane.* W: *Piękno wieku dziewiętnastego. Studia i szkice z historii literatury i estetyki.* Red. E. Nowicka, Z. Przychodniak. Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 237–249.

Kuczyńska-Koschany Katarzyna (2012a): *Statkiem pijanym i trzeźwym: fragmenty dyskursu nautycznego (Rimbaud, Baudelaire, Iwaszkiewicz).* W: *Metamorfozy podróży. Kultura i tożsamość.* Red. J. Sztachelska. Współpraca: G. Moroz, M. Kamecka, K. Szymborska. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 161–176.

Kuczyńska-Koschany Katarzyna (2012b): *Zawier(u)szony znikomek. Rimbaud Leśmiana – recepcja nowoczesna?*. W: *Leśmian nowoczesny i ponowoczesny*. Red. B. Grodzki, D. Trześniowski. Wydawnictwo Politechniki Radomskiej, Radom, s. 291–308.

Kuczyńska-Koschany Katarzyna (2015): *Czternaście uwag o „Samogłoskach"*. „Literatura na Świecie", nr 9–10, s. 56–63.

Kuczyńska-Koschany Katarzyna (2019a): *Tomasz Różycki: rimbaudiana*. W: *Obroty liter. Szkice o twórczości Tomasza Różyckiego*. Red. A. Czabanowska-Wróbel, M. Rabizo-Birek. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków, s. 375–392.

Kuczyńska-Koschany Katarzyna (2019b): *Tuwim dla dzieci, Tuwim od łobuzów, rimbaudysta Julian T.* „Porównania", nr 2 (25), s. 313–336.

Kuczyńska-Koschany Katarzyna (2021): *Tuwim. Pęknięcie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Kuczyńska-Koschany Katarzyna (2023): *Listy między Pierwszymi Komuniami. Ciemno przed oczami jasnowidza*. „Tekstualia", nr 2 (73), s. 37–57.

Kupisz Kazimierz, Kielski Bolesław (1983): *Podręczny słownik francusko-polski z suplementem.* Wiedza Powszechna, Warszawa.

Marty Éric (2002): *Á propos de « Sensation » d'Arthur Rimbaud.* „Poétique", no 129, s. 51–68.

Poulet Georges (1980): *La poésie éclatée : Baudelaire, Rimbaud*. PUF, Paris.

Ricœur Paul (2003): *O sobie samym jako innym*. Przeł. B. Chełstowski, nauk. oprac. i wstępem poprzedziła M. Kowalska. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Verlaine Paul (1920): *Les poètes maudits*. [1884] Albert Messein, Paris.

Zarek Józef (2002): *Czy możliwa jest historia literatury tłumaczonej?*. W: *Między oryginałem a przekładem VII: Radość tłumaczenia. Przekład jako wzbogacenie kultury rodzimej*. Red. M. Filipowicz-Rudek, J. Konieczna-Twardzikowa. Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 73–81.

Zola Emil (1959): *Rougon-Macquartowie. Historia naturalna i społeczna rodziny za drugiego cesarstwa: Radość życia*. Przeł. M. Hulewiczowa. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Abstract

Le gioie di Rimbaud. Ricognizione

L'articolo è un tentativo di esplorazione iniziale del tema della gioia nella poesia di Rimbaud. Si tratta di una sorta di ricognizione di ricerca, riccamente intarsiata di brani tratti dalle opere di Arthur Rimbaud in originale e in traduzione. Si tratta di una prova trasversale di descrizione ermeneutica e assiologica della poesia dell'autore de *Il battello ebbro*, considerandone la chiave interpretativa nella forma dell'indicato motivo: la gioia.

L'autrice cerca di vedere l'area di penetrazione prescelta in una prospettiva più profonda, che consente un'analisi minuziosa, che sottopone questi dettagli ad un'elaborazione filologica, combinandoli ad immagini totalitarie e sintetiche.

Parole chiave: Arthur Rimbaud (1854–1891), poesia, gioia, ricognizione, oscurità, splendore